Nr. 2 Opłata poczt. uiszczona ryczałtem Cena 20 gr Egzemplarz Rok I.



# POWSTANIEC WIELKOPOLSKI

Dwutygodnik publikacyjny najstarszych organizacyj towarzystw uczest. powstania wielkopol. 1918-19 oraz towarzystw powstańców i wojaków

Poznań dnia 1 sierpnia 1936 r.

# Rola nasza nie jest jeszcze skończona

## Udział powstańców w państwowem życiu Polski

Kiedy się ważyły na szali dziejów losy Ojczyzny naszej, my powstańcy wielkopolscy chwyciliśmy za broń, by orężnym czynem zadokumentować, iż **Polska wolną być musi!** Ofiarą krwi Fr. Ratajczaka i wielu, wielu innych bohaterów daliśmy dowód głębokiego umiłowania swego narodu. Nie przeraziła nas ogromna siła wroga i szczupłość naszych zasobów w uzbrojeniu, ni brak doświadczenia i przygotowania wojennego wśród wielu z naszych twardych i nieugiętych bojowników.

Z gorącem pragnieniem wyzwolenia ziem polskich z pod przemocy wroga poszliśmy w bój, by stoczyć go zwycięsko.

Spełniliśmy swój obowiązek, my, dziedzice państwa i sławy Mieszka I i Wielkiego Chrobrego.

A kiedy na maszty wciągnięto sztandary biało-amarantowe i rządzić Polską zaczęli Polacy, my — powstańcy wielkopolscy — wróciliśmy do swych warsztatów pracy, by wspólnym wysiłkiem umacniać odzyskany gmach wolnej Rzeczypospolitej.

Chwile, spędzone wspólnie w walkach, kazały nam związać się razem w organizacji powstańczej, by, pamiętając i czcząc swych poległych towarzyszy broni, dzierżyć równocześnie wysoko sztandar idei powstańczej i stać twardo na straży tego, cośmy krwią naszą wywalczyli.

**Bo rola nasza w Polsce niepodległej jeszcze nie skończona!**

Umiemy patrzeć prawdzie w oczy, więc i umiejmy powiedzieć ją sobie szczerze.

W ciągu ostatnich miesięcy nastąpiły ogromne zmiany w sytuacji europejskiej i ujawniły olbrzymie postępy w zbrojeniu się i przygotowaniach wojennych naszych sąsiadów.

Armje ich z dnia na dzień potężnieją, zmieniają swe dotychczasowe oblicze, unowocześniają się **pod każdym względem.** Przemysł ich pełną parą pracuje wszędzie na rzecz obrony narodowej, a idea organizacji tej obrony, przystosowanej do wymagań przyszłej wojny, coraz głębiej sięga w rdzeń życia społecznego, stając się nierozdzielną częścią ogólnej organizacji narodu.

Przodują w tem przedewszystkiem państwa, które przeszły poryw rewolucji narodowej.

Odrodzone dzięki niej Włochy dały w wyprawie abisyńskiej i w stanowczej swej postawie wobec Anglji nietylko dowód dużego hartu ducha, ale i świadectwo olbrzymiej sprawności militarnej, o której doniedawna mówiło się z lekceważeniem.

Nietylko jednak Włochy zrobiły wielkie postępy na tem polu. Również i nasz sąsiad zachodni, Rzesza Niemiecka, wyłamawszy się z pod postanowień Traktatu Wersalskiego, w zdumiewająco szybkiem tempie odbudowała swoją potężną organizację wojskową i postawiła swoją armję na najwyższym szczeblu sprawności technicznej.

I na wschodzie rozmach zbrojeniowy jest olbrzymi. Sowiety posiadają ogromny budżet wojskowy i armję dziś już **znacznie potężniejszą** od byłej armji carskiej.

W szczególności lotnictwo sowieckie zasługuje na baczną uwagę, zważywszy rolę i znaczenie tej broni w taktyce przyszłej wojny.

Na tle olbrzymich i wszechstronnych wysiłków naszych sąsiadów, zmierzających do powiększenia, wyposażenia i unowocześnienia swoich sił zbrojnych, Polska przedstawia od pewnego czasu wyjątek.

Nasz budżet wojskowy jest nad wyraz skromny, praca kraju na rzecz obrony narodowej bardzo niedostateczna a unowocześnienie armji wlecze się jak po grudzie.

Wystarczy porównać choćby rewję pierwszomajową w Berlinie, gdzie płynęła szeroka rzeka stali i żelaza: tanków, samochodów pancernych, doskonalych armat, zmotoryzowanych oddziałów, nakryta chmurą samolotów bojowych, z naszą rewją w dniu 3 maja, aby zdać sobie sprawę z tej różnicy, jaka zachodzi w uzbrojeniu i w charakterze armji.

Porównanie to jest bardzo pouczające i każdemu obywatelowi, któremu leży na sercu wielka sprawa obrony narodowej, musi ono nasunąć poważne myśli.

Posiadając świetny materjał żołnierski i wielką w masach miłość dla armji, Polska mogłaby w zakresie obrony narodowej uczynić bardzo wiele. — Znacznie więcej od tego, co uczyniła.

Staje tu jednak na przeszkodzie nasza bardzo niedawna przeszłość, która odbić się, niestety, musiała i na naszej armji.

Obok tych znanych trudności zachodzą jeszcze inne przeszkody, wpływające ujemnie na sprawę naszej obrony narodowej. Pod względem gospodarczym jesteśmy w obcej niewoli, jesteśmy wyrobnikami w naszym własnym domu.

Handel i finanse w 90 procentach znajdują się w ręku żydowskiem a w przemyśle kapitał obcy również dochodzi do 80 procentów.

Trudno się przeto dziwić, że w tym stanie rzeczy i przy dotychczasowej polityce ekonomicznej armja nasza nie posiada tego wszystkiego, w co wyposażona być powinna nowoczesna siła zbrojna narodu.

Aby marzenia całego narodu o potężnej armji ziścić, aby armję naszą postawić na odpowiedniej wyżynie, nietylko mocą jej ducha, ale i sprawnością kierownictwa oraz stopniem uzbrojenia, potrzeba w Polsce głębokich, moralnych i politycznych przemian.

Potrzeba przedewszystkiem wielkiego porywu mas narodowych, który obali wszystkie piętrzące się dziś na drodze naszej obrony narodowej, liczne i dotychczas niepokonane przeszkody.

Potrzeba tego, cośmy widzieli w innych krajach, gdzie rodzące się państwo narodowe wyzwoliło tyle sił społecznych, że nawet najtrudniejsze sprawy zostały w końcu sprawnie rozwiązane i załatwione.

Polska czeka na to! A czas nagli!

Nie można dopuścić do tego, abyśmy, podobnie jak w końcu 18 wieku, znaleźli się na znacznie niższym poziomie sprawności i organizacji wojskowej, niż nasi najbliżsi sąsiedzi.

**Zbyt drogo wypadłoby za to zapłacić!**

Dlatego też rola nasza, rola tych, którzy w pamiętnych dla Polski chwilach budzenia się Jej do niepodległości porwali za broń, gnani miłością Ojczyzny, nie jest jesze skończona.

Całe życie narodu polskiego rozwijać się będzie jeszcze długo pod znakiem grożącej nam wciąż śmiertelnej walki o istnienie.

Polska, położona między Niemcami, przeniknętemi nienawiścią odwetu i Bolszewją, siejącą zarazę na cały świat, musi się zdobyć jeszcze na wielki, twórczy czyn tak, aby wykluczyć raz na zawsze ze swoich dalszych dziejów smutne doświadczenia, które przeżyły poprzednie pokolenia.

Wiemy dobrze, że odwieczny pochód niemczyzny na wschód był stale wytyczną polityki naszego zachodniego sąsiada.

Czyny Fryderyka II, jak i Wilhelma Fryderyka II, t. j. obydwa rozbiory Polski, są uważane przez Niemców za najlepszy akt stanu niemieckiego narodu.

I oto również dziś, jakkolwiek wojna światowa oraz wielki nasz wysiłek nie przywróciły nam w całej pełni granic historycznych na zachodnich rubieżach Polski, rozbrzmiewają silniej, niż kiedykolwiek głosy Niemców, twierdzące, że stan obecny jest niesprawiedliwością, która w niedalekiej przyszłości usunięta być musi.

Cała młodzież niemiecka wychowywana jest dzisiaj w atmosferze odwetu, w przeświadczeniu, że zabory niemieckie w Polsce stanowiły akty sprawiedliwości dziejowej a zarazem zapoczątkowały budowę zjednoczonych Niemiec.

Traktat Wersalski oddał Polsce to, co Jej się słusznie należało, co jest naszem odwiecznem dziedzictwem, ziemie krwią i potem Polaków zroszone.

Niemcy z tem jednak pogodzić się nie chcą.

Nasz skromny dostęp do morza uważają za żywy pal, wbity pomiędzy Berlin i Prusy Wschodnie.

W tych warunkach obowiązuje każdego polskiego obywatela, świadomego grozy sytuacji, tylko jedna postawa.

Postawa, przy pomocy której stworzy się w Polsce stan obronności narodu, któryby raz na zawsze wykluczał wszelkie wrogie rachuby.

Na rozbrojenie odwetu pruskiego przez Ligę Narodów nikt chyba dzisiaj się już nie ogląda. Wobec tego każdy winien być gotów do obrony obecnego stanu posiadania, pamiętając o sile narodu niemieckiego i nie tracąc z oczu pouczających przykładów z historji.

Czyż bowiem ciężka, jak się wówczas wydawało, druzgocąca Niemców klęska Prus, przypieczętowana pokojem w Tylży w 1807 roku, nie stała sie źródłem odrodzenia moralnego narodu niemieckiego, nie zapoczątkowała następnie jegi potęgi?

Świadomość tego wszystkiego spędza nam sen z oczu! Każe nam każdą chwilę poświęcać trosce o los nasz i naszej Ojczyzny.

Nam, którzyśmy czynem ofiarnym dowiedli, iż chcemy być synami niepodległej Polski.

Walczyliśmy o Nią nie dla odznaczeń i nęcących osobistych korzyści. Nie dla rent i wygrywania swej ofiary przy sterowaniu państwem walczyliśmy o wolność Polski.

Spełnialiśmy jedynie swój dobrze pojęty obowiązek, który kazał chwytać nam za broń i krok za krokiem wyrzucać wroga z polskiej ziemi.

I z poczucia spełnionego wobec Ojczyzny obowiązku a nie jakiegoś specjalnego poświęcenia wypłynęło nasze zrozumienie marności tego wszystkiego, co nie jest Polską.

Nie czujemy więc krzywdy, że potraktowano nas gorzej, niż inne formacje wojskowe. Nie mamy żalu, że nie dano zaopatrzenia tym z nas, powstańców wielkopolskich, którzy go potrzebują, choć na innych, mniej godnych posypał się deszcz odznaczeń, rent i wygodnych posadek.

**Bo my — powstańcy wielkopolscy — spełniliśmy tylko swój wobec Ojczyzny obowiązek!**

A za spełniony obowiązek się nie wynagradza!

Dziś znów, bardziej niż w ostatnim okresie, czujemy na sobie obowiązek podwojenia swej pracy i wysiłków oraz zwiększenia czujności w obliczu tego, co się dzieje.

By być ciągle gotowym do walki, znaleźliśmy się wszyscy w organizacji **Przysposobienia Wojskowego,** wiążąc się w ten sposób z naszą armją.

Siła zbrojna narodu jest najdoskonalszem wcieleniem jego idei, jest uosobieniem cech rycerskich narodu, jest gwarancją jego bytu niepodległego i jest szkołą jego wychowania obywatelskiego.

Dlatego też uważaliśmy za pierwszy nasz obowiązek połączyć nas najstarszych powstańców wielkopolskich z naszą armją tyloma węzłami miłości, szacunku, wspólnych zainteresowań i wspólnego zrozumienia, by nikt nigdy nie był zdolny wytworzyć pomiędzy armją a nami żadnego rozdźwięku, by nie powtórzyła się już więcej ta tragedja naszego narodu z pierwszych lat jego walki o niepodległość, kiedy w tej armji śpiewano: „Nie chcemy od was uznania, ni waszych łez, ni waszych serc..."

I dziś właśnie można więcej, niż kiedykolwiek powiedzieć, iż w nas tak, jak i w instynktach mas narodowych jest tylko jedno uczucie dla armji — żywej, szczerej miłości.

Przysposobienie wojskowe jest w Polsce zagadnieniem pierwszorzędnej wagi, zwłaszcza, że państwa z nami sąsiadujące nietylko łożą na przysposobienie wojskowe wiele miljonów ze swych budżetów, ale że doprowadziły stan liczbowy tego przysposobienia do wielu miljonów ludzi.

Nic więc dziwnego, że najstarsze organizacje powstańców wielkopolskich zrozumiały swój obowiązek i znalazły się w szeregach tych, którzy powiekszają wyniki pracy wojskowego przysposobienia w Polsce.

Znaleźliśmy się w szeregach przysposobienia wojskowego, w którem obok nas stoi narastające nowe pokolenie Polaków, a którem kieruje armja polska.

Staliśmy się więc żywym pomostem pomiędzy zaprawioną do walki siłą zbrojną narodu a pokoleniem, przygotowującem się do niej.

W pracy tej nie wolno nam ustawać. Z dniem każdym musimy być w niej coraz doskonalsi i coraz wartościowsi, by, w razie potrzeby, być gotowym do czynu.

**Lecz czekają nas również i inne obowiązki!**

W pochodzie organizacyj, które w większości wypadków szkodzą naszej sprawie powstańczej, my najstarsi powstańcy wielkopolscy musimy wybić wielką, jasną drogę.

Działaniem naszem winniśmy doprowadzić do tego, by rozproszone siły nasze skupiły się **pod jednym sztandarem i pod jednem kierownictwem** dla walki o wspólną sprawę, — pomnąc, iż **w jedności siła.**

Ciąży na nas również obowiązek wymiecenia z szeregów organizacyj powstańczych w Wielkopolsce tych wszystkich, którzy swym niskim poziomem moralnym i swoją postawą życiową szkodzą naszej dobrej opinji. Miano powstańca może bowiem nosić tylko ten, na którym nie legł żaden cień.

Czeka na nas również obowiązek zaszczepienia idei powstańczej w serca i umysły następców naszych, synów i córek naszych, by wraz z nami nie zaginęła pamięć o naszych czynach.

Wierni ślubowaniu swemu, iż bronić będziemy godności organizacji naszej i stać niezłomnie przy sztandarze swoim, osiągniemy cel, ku któremu, my powstańcy wielkopolscy poprzez trud i walkę z zaborcą, poprzez pracę w niepodległej Ojczyźnie idziemy.

A idziemy ku **wielkiej, niezwyciężonej, narodowej Polsce,** Polsce, którą budowali Mieszko I. i syn jego, Bolesław Chrobry, ku Polsce Sobieskiego, Kościuszki i pierwszego powstańca wielkopolskiego — Ratajczaka, ku Polsce, w której zginie wszelka niesprawiedliwość, krzywda i nędza!

# O właściwe oblicze powstańca wielkopolskiego

Urodził się i dorastał w czasach najcięższego ucisku zaborcy. Lecz choć wielu w możliwość zrzucenia jarzma niewoli zwątpiło i o warunki zgodnego współżycia z wrogiem zabiegało, on wierzył w Sprawiedliwość Boską i wiara ta dawała mu pewność, że po odkupieniu grzechów przeszłości zabłyśnie wolności jutrzenka. Nie pozwalał sobie wydrzeć języka ojców i już jako dziecko w walce o ten skarb znosił prześladowania. Bronił z uporem zaciętym ziemi ojców, wiedząc, że ziemia to podstawą bytu każdego narodu. Nie pozwalał się jednak unosić romantycznym porywom, lecz, kierowany trzeźwym zmysłem politycznym, odbudowywał życie gospodarcze Polski. Choć mu zarzucono płytki materjalizm, on kroczył wytrwale po raz obranej drodze, bo sił dodawało mu przekonanie, że w ten sposób stwarza właściwe podwaliny do oswobodzenia Jej, tej Świętej, ukochanej Ojczyzny. A gdy Niemiec na znak swej przemocy budował zamczysko w Poznaniu, nie przestraszało go to, bo wierzył, że dożyje chwili, gdy w zamku tym rezydować będą królowie polscy.

Lecz wiedział, że niepodległość wywalczyć trzeba, że obok czynu gospodarczego potrzebny będzie czyn zbrojny, potrzebna będzie ofiara krwi. Dla tego garnął się do „Sokoła", dlatego tworzył drużyny sokole, nie dla przyjemności lub osobistego interesu, lecz by się kształcić na przyszłego żołnierza, bojownika o wolność.

Gdy przyszła wielka wojna, cierpiał nieskończenie, nie dlatego, że przechodzić musiał najgorsze piekło pod Verdun, we Flandrji lub na mroźnych polach Rosji, lecz dlatego, że przyczyniać się musiał do zwycięstwa i chwały swego ciemiężcy, a wiedział, że zwycięstwo tego odwiecznego wroga to grób nadziei prawdziwej niepodległości.

Aż wybiła godzina wyśniona, tak gorąco oczekiwana. Gdy potęga zaborcy się złamała, chwycił za broń, by wywalczyć sam sobie niepodległość. Nie chciał od nikogo jej przyjąć w podarunku, ani od zaborcy, ani od swych sojuszników. A na dnie tego niepojętego porywu była mistyczna wiara, że za grzechy ojców ofiary krwi złożyć trzeba, że wolność tylko wtenczas jest cenna, jeżeli się ją krwią okupi. I krew ta hojnie się polała. Tysiąc kilkaset zabitych, tysiące rannych zaświadczyło o nieśmiertelnym duchu Narodu Polskiego. Powstanie to było **jego** wojną. Nie z nakazu zewnętrznego, lecz z nakazu swego sumienia, swego instynktu narodowego

poszedł w bój, pod kierownictwem nie narzuconych, lecz swoich, wybranych przez siebie dowódców. Nie poskąpił też swej krwi, gdy najazd bolszewicki zagroził co dopiero zdobytej niepodległości. I choć przeszedł zgrozę najstraszliwszej wojny świata, na nową wojnę poszedł ochoczo, bo to była wojna polska, wojna święta za wiarę i Ojczyznę.

Takim był i jest powstaniec wielkopolski, dziedzic idei Chrobrego, dziedzic tych, co stworzyli przed tysiącem lat Państwo Polskie. Gdy zawierucha wojenna ustała, wrócił skromnie do swych zajęć codziennych, w przekonaniu spełnienia li tylko swego świętego obowiązku. Nie uważał siebie za jedyną elitę narodu, nie pretendował z powodu spełnienia swego obowiązku do specjalnych zaszczytów i przywilejów, nie wywyższał się ponad naród cały, bo czuł się tego narodu cząstką, bo wierzył, że w całym narodzie żyją i żyć będą te same siły niespożyte, zdolne do ofiar i do wysiłków dla chwały Wielkiej Polski,, a jemu tylko los szczęśliwy nadarzył żyć i działać w wielkiej chwili.

Nie spoczął też na laurach powstaniec wielkopolski. Jeszcze dobrze nie odpoczął po trudach wojennych, gdy przystąpił do nowej pracy, do pracy o utrzymanie zarówno moralnych, jak i materjalnych wartości, zyskanych w zbrojnym wysiłku. I powstały już w roku 1922 dwie wielkie organizacje: Związek Towarzystw Powstańców i Wojaków i Związek Uczestników Powstania Wielkopolskiego, które w zgodnym bratnim wysiłku za cel sobie postawiły: pielęgnowanie tradycji o wielkich chwilach narodu, pielęgnowanie ducha ofiarności dla narodu i tężyzny oraz sprawności wojskowej, wreszcie wychowanie w tym duchu nowej generacji. Nie wyciągając rąk po subwencje, lecz o własnym wysiłku, opartym na groszowych składkach i ofiarności pracy swych członków rozrosły się organizacje te do poważnej siły liczbowej, stanowiły nieocenioną pozycję w organizacji sił narodu i dobrze się zasłużyły dla państwa. Jak zaś służy swemu państwu, kto niszczy tego rodzaju wartości? Rok rocznie niedzielami gromadziły się szeregi powstańcze pod sztandarem „Orła Białego", zrywającego pęta, by wypróbować na nowo swych sił, czy oko umie jeszcze wziąć na cel wroga, czy ręka sprawnie włada szablą lub rzuca granatami, czy nogi wytrzymują jeszcze marsze?

Bo nie chciał i nie chce jeszcze być weteranem powstaniec wielkopolski. Choć niejednemu już sześćdziesiątka, a nieraz siedemdziesiątka na karku, jeszcze się nogi prężą, gdy muzyka zagra do marszu, jeszcze oko zabłyśnie, gdy ręka sprawnie chwyta za karabin.

I nie pozwoli sobie powstaniec wydrzeć tej możności ćwiczenia się w sprawności bojowej, tej gotowości do ofiar, nie pozwoli sobie wmówić, że już tylko do pobierania rent jest zdolny, tylko na utrzymaniu państwa żyć powinien.

Coprawda i powstaniec i wojak wielkopolski żądają sprawiedliwości dla siebie, nie chcą być gorzej traktowani od innych, domagają się, by w wywalczonem przez siebie państwie miał prawo żyć i pracować i by nie umierał on, współtwórca niepodległości, z głodu, gdy inni opływają w dostatki, nieraz niezasłużone.

Lecz nie uzależnia od takich lub innych świadczeń swej pracy dla dobra Narodu i Państwa, nie dopomina się rzeczy niemożliwych w dzisiejszej sytuacji gospodarczej państwa.

O to właściwe oblicze duchowe prawdziwego powstańca i wojaka wielkopolskiego walczyć będziemy, a w walce tej dopominać się będziemy pełnej restytucji tych organizacyj, które kilkunastoletnią pracą wykazały, że umieją wychować właściwy typ obywatela żołnierza.

**Dr. Stanisław Celichowski.**

# „Jesteśmy na wulkanie"

## „Czarna" mowa śp. gen. Orlicz-Dreszera

Wstrząsająca tragedja, w której zginęli w polskiem morzu **śp. gen. Gustaw Orlicz-Dreszer, śp. ppłk. Loth i śp. kpt. Łagiewski,** zapełniła szpalty pism codziennych wspomnieniami z życia i działalności tych trzech dzielnych przedstawicieli armji polskiej. Szczególnie wiele miejsca poświęciła prasa polska działalności **śp. gen Orlicz-Dreszera** na stanowisku prezesa Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Śp. gen. Orlicz-Dreszer był jednym z tych wyższych wojskowych, którzy utrzymują jak najżywszy kontakt z wszystkiemi odłamami społeczeństwa. Długoletnie stanowisko prezesa Ligi Morskiej i Kolonjalnej ułatwiało mu poznanie wielu bolaczek i potrzeb całego narodu, które poruszał i nieraz bardzo obszernie omawiał na uroczystych akademjach L. M. K., dając w przemówieniach swoich silny wyraz dosadnym poglądom swoim na przeżywaną przez Polskę, pod względem gospodarczym bardzo ciężką, obecną chwilę.

Bardzo dokładny, ponury obraz dzisiejszej gospodarczej sytuacji Polski namalował śp gen. Orlicz-Dreszer na zeszłorocznym zjeździe Ligi Morskiej w Krakowie. W tej swojej krakowskiej, „czarnej" mowie powiedział śp. gen. Orlicz-Dreszer o obecnem położeniu Polski, co następuje:

„Nie jestem demagogiem, ale człowiekiem, który uważa, że spojrzeć na rzeczywistość śmiało i odważnie jest obowiązkiem każdego człowieka, który chce, żeby było lepiej. Człowiek, który unika rzeczywistości, który sam przed sobą kłamie, który maluje ją przed sobą, jako lepszą, niż jest — jest człowiekiem, który boi się czynu".

„Wiem o tem, w jakiej jesteśmy sytuacji. Ja może wiem lepiej w Lidze Morskiej, niż to wie rząd i społeczeństwo. Trzeba się patrzeć na świat i widzieć go tak, jak wygląda".

„Jeśli nie zdobędziemy się na środki heroiczne, żeby wyjść z tego stanu, w jakim obecnie się znajdujemy pod względem gospodarczym, jeśli nie zwrócimy uwagi na to, że nasz kryzys gospodarczy jest gorszym kryzysem, niż w innych częściach świata i krajach, bo jest skomplikowanym kryzysem ludnościowym, to oczywiście nie będziemy mieli możności budowania naszej siły, budowania naszego do-

mu, gdyż siłą faktu będziemy zmuszeni do daleko idących ograniczeń nawet tam, gdzie potrzeby narzucają się całą siłą logiki życiowej, ze względu na warunki, w jakich są nasze granice."

„Nie można żyć tylko dniem dzisiejszym i jutrzejszym, ale trzeba spojrzeć dalej. Bo przecież my **jesteśmy na wulkanie!** Niekoniecznie ten wulkan musi przeobrazić się w rewolucję społeczną. Ale idziemy do pewnego marazmu, **do zmędznienia i skarłowacenia rasy i narodu takiego, że będziemy fizycznymi i moralnymi parjasami pośród innych narodów".**

„Jesteśmy w sytuacji niesłychanie tragicznej i dotąd właściwie niema nikogo, ktoby się starał sytuację tę złagodzić".

„Robimy coś, czem się mamimy, oszukujemy. Wmawiamy w siebie na różnych zebraniach, że robimy państwo mocarstwowe".

„Na wsi brak soli, dochodzimy do tego, że nędza staje się **wprost bezprzykładna**, że chyba gdzieś w Indjach, gdzieś w Brazylji, podobnej nędzy doszukać się można, która pozbawiła nas prawa do tytułu kulturalnego kraju".

„Jakież mocarstwo może znieść taką nędzę, jaka jest w Polsce, może pozwolić na to, że ludzie się duszą na gospodarstwach karłowatych i w miastach nadaremnie wyciągają ręce po pracę? Czy takie mocarstwo może mieć jakiś ważki głos na terenie międzynarodowym, wtenczas, gdy się z nami nie zgadzają?"

**„Tak dalej być nie może.** Chciałbym, żeby te słowa, które powiedziałem nie dla celów demagogicznych, ale w głębokiem przekonaniu o ich słuszności w stosunku do tego, co się w Polsce dzieje, żeby te słowa targnęły naszemi duszami, żeby powiedziały wam, że nawet ci, którzy należą do niesłychanie nielicznej klasy uprzywilejowanych, która ma kawałek chleba do gęby włożyć, że ci mają obowiązek myśleć o tem, że **w Polsce jest źle, że tak dłużej być nie może, że nie idziemy ku przyszłości mocarstwowej, ale przeciwnie idziemy w nędzę, z którą pojęcie o mocarstwie niema nic wspólnego".**

Mocne, gorzkie słowa ponurej, strasznej prawdy, prawdy, która jest wiernym obrazem dzisiejszej naszej rzeczywistości a której nikt żadnem kłamstwem nie jest w stanie podważyć!

Mocne i szczere te słowa są dowodem, że zmarły tak tragicznie śp. gen. Orlicz-Dreszer, zasłużony prezes Ligi Morskiej i Kolonjalnej, patrzył na podstawowe zagadnienia Polski współczesnej dużo poważniej i wnikał w dzisiejsze zubożenie społeczeństwa głębiej, aniżeli niejeden wysoki, za stan obecny współodpowiedzialny dygnitarz.

# Gdańsk, miasto niegdyś nasze, będzie znowu nasze!

Ozdobą Długiego Rynku (Langenmarkt) w Gdańsku jest **„Studnia Neptuna"**, piękny wodotrysk, stojący w sąsiedztwie Ratusza. Nad kamienną muszlą, która jest dziełem Abrahama van dem Blocke (1633) wznosi się postać Neptuna, odlana z bronzu w Norymberdze w r. 1620, dzieło sławnego holenderskiego rzeźbiarza Adriana de Vriese. Dolna część rokokowa, bogato rzeźbiona w piaskowcu, pochodzi z XVIII w. Całość otacza artystycznie kuta krata z roku 1634. U góry kraty umieszczone były godło Polski (orzeł) i godło Gdańska (dwa lwy z tarczą). W ciągu ostatnich lat usiłowano kilkakrotnie zniszczyć orły polskie



na Studni Neptuna, w bieżącym roku usunął je ku zadowoleniu szowinistów niemieckich senat gdański, który tak głośno a obłudnie deklamuje na każdym kroku o doskonałych stosunkach Gdańska z Polską. Na zdjęciu orły polskie na wodotrysku Neptuna w Gdańsku **przed ich usunięciem.** Te przez senat gdański usunięte brutalnie orły polskie wrócą znowu na swoje dawne miejsce, skoro tylko wolą narodu polskiego Gdańsk zostanie wcielony niepodzielnie z powrotem do Polski. Stanie się to tem prędzej, im silniej dzisiejszy senat gdański będzie prowokował jednolitą w tej sprawie opinję polską swojemi w ramach Traktatu Wersalskiego i w granicach wzajemnych stosunków gospodarczych niedopuszczalnemi poczynaniami.

# Konieczność weryfikacji moralnej w zarządach organizacyj powstańczych

Dużo obecnie się mówi o weryfikacji powstańców. Weryfikacja okazała się niezbędną już choćby z tego powodu, że do szeregów prawdziwych powstańców wkradło się bardzo wielu osobników, którzy wogóle z powstaniem wielkopolskiem nie mieli nic wspólnego. Kiedy jednak patrzymy trzeźwo i krytycznie na to wszystko, co się obecnie dzieje na odcinku powstańczym, to przychodzimy do wniosku, że potrzebna jest jeszcze i inna weryfikacja, mianowicie **moralna weryfikacja** albo też, lepiej i ściślej — **weryfikacja moralności** w niektórych zarządach organizacyj powstańczych.

Namnożyło się w ruchu towarzystw powstańczych w ostatnich latach zbyt wiele **nieprawości** i blagi i czas najwyższy wymieść gruntownie tę zanieczyszczoną nieodpowiedniemi jednostkami przysłowiową stajnię Augjasza. Za wiele rozplenilo się w niektórych zarządach organizacyj powstańczych bezczelności, za dużo grasuje w nich t. zw. „niebieskich ptaków", ciemnych osobników, którzy nabierają władze państwowe, samorządowe oraz duchowieństwo, okłamują i poprostu oszukują powstańców, naciągając ich na grube, nieraz datki obietnicami posad na księżycu.

Dzieje się to wszystko dlatego, że do zarządów wybiera i powołuje się ludzi bez czci i wiary, których „etyka" dawno już spadła głęboko poniżej uczciwości prawdziwych, o należyty poziom etyczny swoich czynów dbających powstańców.

W świetle wyżej poruszonych faktów narzuca się wprost konieczność specjalnego rodzaju weryfikacji — mianowicie konieczność zrewidowania moralności członków niektórych zarządów organizacyj powstańczych. Trzeba z tych zarządów wymieść wszystkich notorycznych hochsztaplerów, blagierów, rozwodziarzy, nabieraczy, niedoszłych kryminalistów — eksburmistrzów.

Trzeba raz skończyć z tą „mafją kłamstwa i nabierania", jaką szerzą członkowie niektórych zarządów w ruchu powstańców.

Do zarządów powinni powstańcy wybierać tylko takich ludzi, których moralność nie ulega żadnej wątpliwości i których praca ożywiona jest szczerą chęcią służenia bliźnim a nie wyłącznie swojej własnej, **na barkach i głosach biednych powstańców** budowanej karjerze.

W prasie poznańskiej pojawił się ostatnio artykuł p. A. U. (powstańca) na temat potrzeby zjednoczenia armji rezerwowej, za jaką p. U. uważa między innymi powstańców wielkopolskich. Jeszcze przed ukazaniem się artykułu p. A. U. w artykule wstępnym pierwszego numeru „Powstańca Wielkopolskiego" podkreśliliśmy, że towarzystw powstańców jest u nas istotnie za wiele. Sprawa zjednoczenia powstańców jest więc rzeczą bardzo aktualną, aktualniejszą jednak jest **obecnie** sprawa przeczyszczenia zgniłej moralnie atmosfery, jaką niektórzy powstańcy wnieśli do zarządów organizacyj powstańczych. Powstańcy bowiem uczciwi muszą i chcą wiedzieć, z kim mają się łączyć i jaka jest legitymacja moralna ludzi, z którymi mieliby zasiąść w jednej wielkiej organizacji przy wspólnym stole i stanąć pod jednym wspólnym sztandarem. Złota z błotem łączyć nie można, bo takie zjednoczenie nie prowadzi do niczego. Nie jest więc taka prosta sprawa zjednoczenia wszystkich powstańców, jak niesłusznem i zgoła bezpodstawnem jest twierdzenie p. A. U., że zebrania, posiedzenia, konferencje, pielgrzymki, obchody i uroczystości jubileuszowe są marnowaniem czasu. Dobre, treściwe zebrania i konferencje to szkoła i wyraz życia społecznego zorganizowanego narodu i lekceważyć ich wychowawczego znaczenia nie wolno. Dobre i treściwe zebrania i konferencje. O takie tylko starać się należy, bo tylko takie zebrania i konferencje mają sens wychowawczy w dzisiejszym tak bardzo zamaconym ruchu organizacyjnym wielkopolskich powstańców.

R. Ż.

# Szukamy najstarszego powstańca

W numerze pierwszym **„Powstańca Wielkopolskiego"** rozpisaliśmy ankietę na temat: **„Szukamy najstarszego powstańca."** W ankiecie tej chodzi nam o wyszukanie wśród szerokiego ogółu powstańców wielkopolskich najstarszego wiekiem, żyjącego jeszcze bojownika, który w grudniu roku 1918 chwycił za broń i brał czynny udział w ówczesnych krwawych walkach z Niemcami. Zgodnie z naszą zapowiedzią wyjaśniamy dziś cel naszej ankiety, która w kołach powstańców wzbudziła ogromne zainteresowanie. Otóż dla pogłębienia i przechowania w polskich masach **tradycji i wolnościowej idei,** która wówczas przyświecała i również dzisiaj przyświeca życiu i działalności b. uczestników Powstania Wielkopolskiego, najstarszego wiekiem, żyjącego jeszcze wśród nas powstańca, którego szukamy, chcemy uhonorować **dożywociem** w gminie w której go znajdziemy, o co wszelkiemi naszemi wpływami się postaramy. W osobach bojowników o wolność czcimy ideję niepodległej Polski w przekonaniu, że w ten sposób przysługujemy się dobrze wskrzeszonej Ojczyźnie.

Wszystkich zainteresowanych naszą ankietą prosimy o zbadanie, czy właśnie w ich gronie nie żyje jeszcze najstarszy wiekiem powstaniec z roku 1918/19 oraz o przesłanie nam jego personalij.

# „Księża-powstańcy"

Jakeśmy w pierwszym numerze „Powstańca Wielkopolskiego" zapowiedzieli, zbieramy materjał do monografji p. t. „KSIĘŻA-POWSTAŃCY". Chcemy w niej przekazać przyszłym pokoleniom pamięć bohaterskich czynów naszych kapłanów w walkach o wolność Polski. W tym celu prosimy b. uczestników powstania wielkopolskiego o nadsyłanie do redakcji „Powstańca Wielkopolskiego" na ręce ks. dr. doc. Bronisława Gładysza wszelkich wiadomości i dokumentów, związanych z bohaterskiemi czynami księży-powstańców na froncie walki o wyzwolenie Polski Zachodniej z pod przemocy Niemców w roku 1918/19.

# Z ruchu towarzystw powstańczych.

## Strzelanie o puhar wędrowny Tow. Powstańców i Wojaków

W pierwszej połowie lipca odbyło się na strzelnicy brackiej w Szelągu doroczne strzelanie o puhar wędrowny Tow. Powstańców i Wojaków im. Franciszka Ratajczaka. Strzał honorowy na cześć Prezydenta Rzplitej dał kpt. Sęk, na cześć armji i naczelnego wodza strzelał kpt. Pająk, na cześć wojewody poznańskiego prezes Jan Olejniczak, na cześć prezydenta miasta p. Libera, na cześć powstańców wielkopolskich dał strzał honorowy prezes Stanisław Jan Koch, na rozwój organizacyj powstańczych mec. Stan. Celichowski, na cześć Hallerczyków p. Kawecki, na cześć przeszłorocznego mistrza wiceprezes Trzeczak i wiceprezes Gwitt.

Mistrzostwo Tow. Powstańców i Wojaków im. Fr. Ratajczaka zdobył p. wiceprezes Trzeczak. Puhar wędrowny przeszedł w ręce Tow. Uczestników Powst. Wlkop. 1918/19 im. Ign. Paderewskiego.

## Z zebrania Tow. Ucz. Powst. Wlkp.

Dnia 15 lipca o godz. 8 wieczorem odbyło się w sali księgarni św. Wojciecha zebranie miesięczne Tow. Ucz. Powst. Wlkp. im. Ign. Paderewskiego. Przewodniczył **prezes Stanisław Jan Koch.** Referat na temat: **„Budzące się Podhale"** wygłosił p. **mg. H. Szeib.** Zebrani licznie powstańcy nagrodzili interesujący referat gorącemi oklaskami.

Prezes Koch zawiadomił zebranych o wyjściu z druku i ukazaniu się w kolportażu **„Powstańca Wielkopolskiego"**, co druhowie-powstańcy przyjęli z prawdziwą wdzięcznością i radością do wiadomości. „Powstaniec Wielkopolski" jest jedynem pismem, broniącem praw i interesów życiowych powstańców. Prezes Koch wezwał druhów powstańców, ażeby rozpowszechniali to jedyne pismo powstańców wielkopolskich i zasilali jego łamy artykułami na temat doli powstańca i informacjami.

Nastrój na zebraniu panował, jak zawsze, bardzo podniosły.

## Z Towarzystwa Powstańców i Wojaków

Ostatnie zebranie członków Towarzystwa Powstańców i Wojaków im. Franciszka Ratajczaka odbyło się w sali restauracji p. Heyduckiego. Omawiano sprawę strzelania konkursowego na Szelągu.

Podczas urządzonej składki na samolot „Chrobry" zebrano **10.50 zł.** Należy nadmienić, że z kasy towarzystwa na samolot „Chrobry" wyasygnowano poprzednio już 20 złotych.

## Umundurowanie powstańców

Na wszystkich uroczystościach, czy to charakteru państwowego, narodowego czy wojskowego daje się zaobserwować, że poczty chorągwiane pozostawiają wiele do życzenia.

Braki te dałyby się scharakteryzować następująco:

a) niezupełnie schludny wygląd zewnętrzny pocztu, mundury brudne i poplamione, poszczególne części ubioru równego koloru, buty nieoczyszczone i wykrzywione;

b) niejednolitość w umundurowaniu tak pod względem barwy, jak i przepisowego kroju i stroju (czapki, jedni buty, drudzy owijacze);

c) osobisty wygląd poszczególnych członków, wchodzących w skład pocztów danej organizacji przedstawia się niejednokrotnie nie bardzo reprezentacyjnie, (nieogoleni, włosy nie strzyżone, obandażowane twarze), zauważa się brak sprężystości i zgrabności u członków pocztu, co najbardziej rzuca się w oczy.

Występowanie pocztów chorągwianych w tym stanie obniża podniosłe momenty uroczystości.

Pozatem, przy okazji, przypominamy, że prawo do noszenia **tradycyjnego munduru powstańców**, prawo sądownie zastrzeżone, mają **jedynie członkowie Tow. Uczestników Powstania Wielkop. 1918/19 im. Ign. Paderewskiego oraz Tow. Powstańców i Wojaków**. Nikt więcej nie ma prawa noszenia **tradycyjnego, ściśle określonego munduru** powstańca wielkopolskiego a nowe, dzisiaj powstające towarzystwa powstańców mogą się posługiwać jedynie nowemi, **odrębnemi** mundurami i nowemi, również odrębnie stylizowanemi sztandarami.

## „Powstaniec Wielkopolski"

### to nasz organ walki o lepsze jutro!

Pierwszy numer wznowionego **„Powstańca Wielkopolskiego"** rozszedł się wprost błyskawicznie wśród szerokich rzesz b. uczestników zbrojnej walki o wyzwolenie Wielkopolski. Ta nadzwyczajna poczytność pierwszego numeru jest nam wymownym i przekonywującym dowodem, jak bardzo potrzebny jest **„Powstaniec Wielkopolski"**, jedyny niezależny organ i jedyne pismo, broniące najżywotniejszych interesów mas powstańczych, w naszym organizacyjnym ruchu. Zewsząd piszą nam powstańcy i podkreślają mocno potrzebę **„Powstańca Wielkopolskiego"** jako narzędzia walki naszych organizacyj o prawa i słuszne postulaty powstańców. Jednocześnie ślą nam druhowie-powstańcy ze wszystkich zakątków Polski Zachodniej najserdeczniejsze życzenia z racji wznowienia tego jedynego pisma powstańców, jakim jest od żadnych postronnych, partyjnych wpływów niezależny, dużym nakładem sił i kosztów dla wyższych celów wydawany **„Powstaniec Wielkopolski"**. Życzenia te cieszą nas niewymownie i napawają otuchą oraz wiarą, że nasz „Powstaniec Wielkopolski" znajdzie się w domu każdego b. uczestnika orężnej rozprawy o wyzwolenie Polski Zachodniej z pod niemieckiej przemocy.

## Chaos weryfikacyjny

Za wiele mamy komisyj weryfikacyjnych, w dodatku weryfikacja powstańców odbywa się w sposób, niezgodny z przepisami. Według rozporządzenia przy weryfikacji potrzebne są podpisy dwóch oficerów lub jednego oficera i jednego obywatela. Podpisujący oficer winien znać osobiście petenta z czasów powstania, inaczej podpis jego jest nieważny. Najlepiejby było, gdyby weryfikację przeprowadziło urzędowo **wojsko.** W tym celu powinna powstać specjalna komisja **przy P. K. U.**, której czynność

trwałaby do ściśle określonego terminu. Do miejskiej komisji weryfikacyjnej winni wejść dawni członkowie Rady Ludowej. Ponadto winny być skontrolowane legitymacje powstańcze **od roku 1926**. Taka kontrola zlikwidowałaby wielu w ruchu organizacyjnym bruździących pseudopowstańców. Rzucamy tu te myśli **dla dobra powstańców** — czas bowiem największy skończyć z dzieisiejszym weryfikacyjnym chaosem!

## Wmurowanie aktu erekcyjnego

Tow. Powstańców i Wojaków im. Bronisława Gładysza w Starołęce dokonało w niedzielę 25 lipca o godz. 3 popoł. wmurowania aktu erekcyjnggo w pomnik poległych powstańców, stojący przed kościołem. Wobec licznie zebranych powstańców akt erekcyjny przeczytał **ks. doc. dr. Bronisław Gładysz**, poczem powstaniec Kwocz wmurował akt erekcyjny w pomnik. Po uroczystości odbyła się wspólna fotografja i wspólna modlitwa pod pomnikiem za poległych. W uroczystości wmurowania aktu erekcyjnego wzięły udział delegacje towarzystw powstańczych z Poznania i z prowincji.

## Skrzynka odpowiedzi

**Panu Kubskiemu — Strzelno**. W sprawie grobu powstańca z roku 1848, śp. Piotra Brackiego, prosimy zwrócić się natychmiast do miejscowego Starostwa i do wojewódzkiego Towarzystwa Opieki nad grobami bohaterów w Poznaniu — urząd wojewódzki, ul. Gołębia 1.

## Nasze sekretarjaty

Sekretarjat najstarszego **Tow. Uczestników Powstania Wielkopolskiego 1918-19 im. Ign. Paderewskiego,** stow. zarejestrowanego, mieści się **przy Wolnicy Nr. 1** i jest czynny **we wtorki i piątki od godz. 18—19.**

Sekretarjat najstarszego **Tow. Powstańców i Wojaków, Śródmieście, im. Fr. Ratajczaka,** stow. zarejestrowanego, mieści się **przy W. Garbarach 39 w mieszkaniu p. prezesa Jana Olejniczaka.**







Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Koch w Poznaniu, Pocztowa 31. Konto P. K. O. 204566.
Administracja i ekspedycja: Drukarnia Św. Łazarska, ul. Kanałowa 17. Konto P. K. O. nr. 202-406 Poznań.
**Ogłoszenia inkasuje wyłącznie Drukarnia Św. - Łazarska.**
Konto Pocztowe rozrachunkowe 051 Poznań 3.
Czcionkami Drukarni Św. - Łazarskiej, Poznań, ul. Kanałowa 17. — Telefon 79-71.